Nr 29. Kraków, dnia 14 Lipca 1912 r. Rocznik II.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego" w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi.
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański" nabywać można we wszystkich [...] dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 12 hal. — [...]
Poczt. Conto Kasy Oszcz. [...]

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego": Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

W Grunwaldzką rocznicę.

Do Mieszkańców miasta Krakowa.

Od szeregu lat święcimy w całym kraju rocznicę Konstytucyi 3 Maja, rocznicę tej wielkiej, jedynie w historyi chwili dziejowej, w której naród nasz objawił tak potężną siłę moralną, że dobrowolnie pokonał samego siebie, że wyrzekł się przywilejów stanowych w imię dobra powszechnego, a zbratał się pod hasłem miłości Ojczyzny.

Czcimy tę wielką chwilę dziejową i czerpiemy z niej naukę, aby zawsze u nas były: „we wspólnem szczęściu wszystkich cele".

„Straż Polska" podjęła przed czterema laty inicyatywę, aby również uroczyście obchodzić co roku pamięć zwycięstwa pod Grunwaldem, nie dla demonstracyi, nie dla przechwałki, jeno dla przypomnienia, czem byliśmy i czem mogliśmy pozostać na widowni dziejów.

Pod Grunwaldem wykrzesali z siebie praojcowie nasi taką płomienną dzielność rycerską, że starli w popiół najpotężniejszą wówczas organizacyę wojenną i stworzyli z Polski najwspanialsze państwo w Europie.

Wspomnienie tego pokrzepieniem jest dla nas i zachętą do pracy, do wytrwałości do natężania energii ducha, aby się dźwigać z niedoli z tą wiarą, że nie ginie naród, który żyć chce i umie. Grunwald wpaja w nas otuchę, że minie czas pokuty, że zajaśnieją narodowi jeszcze dni płomienne i słoneczne.

Jak potrzebna dla nas nauka, płynąca z przykładu Konstytucyi 3 Maja, tak również i tego pokrzepienia, tej otuchy nam potrzeba, płynących z pól Grunwaldzkich.

*

Uroczystość grunwaldzka urządzona staraniem „Straży Polskiej", odbędzie się

w niedzielę dnia 14 lipca 1912 r.

Rozpocznie ja Nabożeństwo w kościele N. P. Maryi o godzinie 9 rano, z kazaniem X. Kanonika Dra Caputy, poczem wyruszy pochód z wieńcami na Wawel, dla złożenia ich na sarkofagu Jagiełły. Zakończy uroczystość wiec na dziedzińcu Wawelskim.

Na wiecu mówić będą: prof. Uniw. Dr Tadeusz Grabowski, prezes „Straży Polskiej" Czesław Odrowąż-Pieniążek, poseł do Rady Państwa Wincenty Witos i p. Antoni Stróżyński imieniem rękodzielników.

„Straż Polska" uprasza najuprzejmiej Mieszkańców miasta, aby w uroczystości jak najliczniejszy udział wzięli.

*

Wydział Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego zaprasza wszystkie Cechy krakowskie i Rękodzielników do wzięcia licznego udziały w „Obchodzie grunwaldzkim" przedewszystkiem zaś w pochodzie na Wawel.

Cechmistrzowie wraz z członkami swoich Cechów, tudzież Członkowie Klubu zechcą się zgromadztć jak najliczniej o godz. 8·30 rano w lokalu Klubu (ul. św. Krzyża l. 7), skąd ze sztandarami i insygniami cechowemi udaczą się gremialnie do kościoła Panny Maryi na Nabożeństwo.

„Jak cień tem dłuższy — gdy padnie z daleka"...

(Dokończenie).

A pani Molicka, pod wpływem tego zwroku, drgnęła lekko, pochyliła głowę i zaczęła mówić ogromnie cicho:

— Ja proszę pana... niech pan nie pyta... jestem wdzięczna naprawdę, ale... ja nie mogę. Wie pan, ja się już w życiu niczego nie boję, a przed tem jednem drżę! Przed wspomnieniami. Bo widzi pan, to jest tak, jak kiedy stajemy przed krzyżowym lasem cmentarnym i zdaje nam się, że modlimy się tylko, a my poprostu zamieramy z bólu. O! panie! niech pan nie pyta. Wdzięcznam... ale nie mogę. Cóż panu powiem? są ludzie, którzy w życiu wygrywają na całej linii... a są i tacy, których przegrana jest zarazem bankructwem ostatecznem i śmiercią. Otóż ja... przegrałam, a pan... pan wygrał.

Mówiła spokojnie, cicho, unikając jego zwroku, zapatrzona gdzieś w przestrzeń i nieskończenie smutna.

A on wreszcie wybuchnął i głosem, przerywanym przez ból i gorycz, jął mówić szybko:

— Ja, ja wygrałem! Nie, nie chcę mówić o sobie, bo musiałaby pani słuchać rzeczy gorzkich może strasznych nawet! Zresztą, ja nie marnowałem swego życia, tylko mi je złamano. Ale pani! co się z panią stało? Mówię, bo już nie mogę, pani sama wywołała ten cień, to widmo, tę przeszłość... Czy pani nie widzi: przecie ja panią nadewszystko...

Przerwał i podniósł na nią rozgorzałe oczy, a pani Molicka zbladła. Teraz dopiero zrozumiała, co to za cień wywołała, przestraszyła się. Zwróciła się do niego, jak do przyjaciela. a oto widzi — tę niewygasłą, oszalałą bólem i wspomnieniami — miłość.

I w jej sercu zadrgało nie współczucie. lecz lęk. Kiedyś to było serce bardzo bujne, bardzo młode, bardzo świetne. Ale miłość jej padła na człowieka, który nie dał jej nic, tylko to serce przepalił do cna — zostawił popiół. I od tego dnia zszarzały jej oczy i zszarzało życie. Ale została dobroć — wprawdzie nie serca — lecz nerwów i głowy i została zmęczona dusza, która nadewszystko bała się bólu. I oto ujrzała w oczach pana Darowskiego wyraz takiego bólu, że zadrżała nie nad nim, ale nad sobą, że na to patrzeć musi. Bo ta dusza, zresztą subtelna, rafinowana, wrażliwa, była już zupełnie wyzbyta z poezyi. Ale pan Darowski znał ją, tę dawną inną i tamtej szukał w jej pobladłych oczach. Bo jeśli w bujnem życiu i gorącem sercu pani Molickiej cały żar miłości wygasł, zagaszony mocną zawieruchą klęsk — to w nim zamian wszystko, co było sercem, polotem i poezyą, skupiło się w tem jednem, nieodpartem uczuciu i płonęło i gorzało, chyląc się do jej umiłowanych stóp.

Lecz ona, którą dawniej upajał i odurzał dym kadzideł — dziś bała się go, jak się boi wody człowiek, który kiedyś tonął. Wszak nie była niczem innem, jak pogorzelcem życiowym i spłonęła już kiedyś cała i nie pozostało jej nic.

Więc po długiem milczeniu rzekła:

— Ja pana najmocniej przepraszam... Gdybym była przypuszczała... ale ja już tak daleko od tych wszystkich rzeczy odeszłam. Przez myśl mi nie przeszło, by pan jeszcze... Przepraszam. Niech mi pan wybaczy i zapomni. O! naprawdę, mnie trzeba zapomnieć, bo mnie już niema!

Mówiła serdecznie, miękko, ale wyraz jej twarzy pozostał ten sam, zgaszony, nieobecny i w całej jej postaci znać było ogromne znużenie, ale zarazem i obojętność i swobodę zupełną.

Nie kłamała. A jeśli słowa jej mogły jeszcze łudzić zakochane serce, to ta twarz przynajmniej mówiła całą prawdę. „Mnie już niema" — powiedziała spokojnie i uśmiechnęła się do niego dobremi oczyma, w których nie było duszy.

A on wzdrygnął się. Miał w tej chwili zupełne wrażenie, że umarł mu ktoś najdroższy i że patrzy na trupa. I że zarazem coś w nim samym złamało się niepowrotnie, zgasło i że straszliwy ból rozrywa mu piersi. Siedział długą chwilę, milcząc nieporuszony, tylko bladł coraz mocniej, aż wstał i nie patrząc na nią, skłonił się i począł iść ku drzwiom, powolnym ciężkim krokiem.

A ona przyjaźnie, serdecznie oddała mu ukłon i pełnemi dobroci i obojętności oczyma objęła jego odalającą się postać.

Pan Darowski na środku salonu musiał się wstrzymać na chwilę; całe towarzystwo słuchało deklamacyi Haliny i nie mógł wyjść niepostrzeżenie.

Oczy dziewczyny spoczęły na nim wyraziste, mocne i zdały się go przenikać do głębi i zarazem błagać za to o przebaczenie. A po chwili wśród ciszy usłyszał jej głos niski, drgający, głęboki:

„Jak cień tem dłuższy, gdy padnie z daleka,
Tem szerzej koło żałobne roztoczy,
Tak moja postać, im dalej ucieka,
Tem grubszym kirem twą pamięć pomroczy"...

Drgnął i mimowoli zwrócił po raz ostatni swą pobladłą twarz w stronę pani Molickiej, ale ona, zapatrzona w przestrzeń, nie widziała go nawet — natomiast znowu trafił na wzrok Haliny, wpatrzony w siebie, płomienny — więc zmrużywszy oczy, jak przed czemś co razi — bardzo blady, wolno wyszedł z salonu.

A na ulicy stanął jeszcze i cichym głosem powtórzył:

„Jak cień tem dłuższy, gdy padnie z daleka"...

I zamilkł, bo on człowiek nocny, zawstydził się sam swego głosu, albowiem, drgała w nim rozpacz i niepohamowany jęk...

Nasze zdobycze i straty.

II.

Bywają sesye parlamentarne, w czasie których niczego realnego uzyskać nie można. Taki powrót do kraju z próżnemi rękami naszej delegacyi już niejednokrotnie oglądaliśmy i po chwilowem z tego powodu oburzeniu daliśmy wyraz nadziei, że na przyszłość okaże się ona dzielniejszą, że wskutek kontaktu, utrzymywanego podczas feryj parlamentarnych z masami wyborczemi delegacya nasza zbada dokładnie ich nastrój, wyciągnie z tego konsekwencye i po powrocie do Wiednia, zajmie z postulatami kraju wobec rządu stanowisko męskie i zdecydowane. O ile jednak po absolucyi przewinień naszej delegacyi nadzieje rosły na przyszłość, o tyle prawie zawsze nadzieje te nas zawodziły.

Więc po minionej obecnie sesyi parlamentarnej, niema znów potrzeby przy ocenie realnych sukcesów Koła polskiego zwracać oczu w przyszłość i utartą tradycyą oczekiwać daleko idących zdobyczy polityki Koła polskiego, ale potrzeba zrobić odrazu ścisły rachunek sumienia, wykazać błędy w wytycznej linii politycznej, a przez taką krytykę wpłynąć na to, aby się te błędy nie powtarzały.

Otóż — jak już stwierdziliśmy w poprzednim artykule — Koło polskie przez jakąś upartość tradycyjną w popieraniu prawie bez zastrzeżeń każdoczesnego rządu i brak energii w prowadzeniu spraw krajowych, zaprzepaściło kanały, bo trudności, jakie się obecnie spiętrzyły, przedstawiają się jako nie do usunięcia. Zaprzepaszczając kanały Koło polskie wzięło za nie pełną odpowiedzialność, do której nie wątpliwie pociągnie je społeczeństwo.

Ale to dopiero jedna wina Koła polskiego dotycząca ściśle ekonomicznego rozwoju kraju.

Jak już powszechnie stwierdzono, wypadki, jakie się przy końcu minionej sesyi parlamentarnej rozegrały między Kołem polskiem a jednym z ministrów, nasuwają bardzo poważne refleksye na temat powagi i znaczenia naszej delegacyi w Wiedniu.

Koło polskie należy od dziesiątek lat do jednych z największych stronnictw parlamentarnych. Z tą jego liczebną siłą liczono się zawsze i adorowano zwłaszcza wtedy, gdy przy składaniu przez każdoczesny rząd w parlamencie większości zdolnej do pracy. Na to, iż Koło w najcięższych czasach stawało zawsze po stronie rządu, złożyły się nie tylko wypadki polityczne, ale przedewszystkiem uczucia dla korony. Tem więc boleśniej odczuło się zniewagę wyrządzoną przez ministra, który poradził koronie wydać orędzie z pochwałą dla Rusinów za wstrzymanie obstrukcyi bez wiadomości Koła polskiego i polskich ministrów. Ta zniewaga to palący policzek, który odczuło bardzo boleśnie całe społeczeństwo, a który ustawicznie będzie przypominał, iż nasza powaga w Wiedniu bardzo zmalała, że znaczenie w sferach politycznych zostało osłabione, że coraz trudniej wobec tego będzie wywalczyć dla kraju jakieś korzyści, bo ze słabym nikt się nie liczy.

Rzecz jasna, że to osłabienie Koła wyszło z niego samego. Wewnętrzne rozteki na tle waśni między stronnictwami, sprzężonemi blokiem namiestnikowskim a stronnictwami obecnie stanowiącemi opozycyę. Prawda, że stronnictwa blokowe stanowią w Kole polskiem przeważającą większość i przez to decydują właściwie o stanowisku Koła, jednak sam fakt istnienia nieprzejednanej opozycyi osłabia to stanowisko, zdecydowane głosami stronnictw blokowych, bardzo poważnie na zewnątrz.

A zresztą w samych stronnictwach, rządzących niepodzielnie Kołem polskiem, nie ma zgrania i harmonii. W takiem n. p. stronnictwie ludowem widać bardzo budzący się nowy postępowy ruch, mający na celu skierowanie stronnictwa na tory odrzadowienia go. Wskutek tego jest tam rozbicie, prężność odśrodkowa, która odbija się znów na Kole polskiem i powoduje wewnętrzny chaos, zamięszanie, dezoryentacyę.

Że tak jest, najlepszy dowód mamy w głosowaniu nad ustawami wojskowemi i budżetem. Ku zdumieniu całej Izby poselskiej Koło polskie nie szło jak dawnymi czasy jednolicie i solidarnie, ale było zupełnie rozbite.

Tak więc powaga i znaczenie Koła polskiego przeszły do tradycyi i dlatego masy wyborcze witając przybywających do kraju posłów mają podwójny do nich żal. Po pierwsze nie mogą się oni wykazać żadną zdobyczą realną dla kraju a powtóre wracają z moralną porażką.

Takiego powrotu być żadną miarą nie powinno. Kraj nasz znajduje się w tak opłakanych na każdem polu stosunkach, że tylko energiczna interwencya i upomnienie się naszych posłów w Wiedniu o konieczne spełnienie nieodzownych postulatów, może przynieść jakie takie przynajmniej polepszenie. Z chwilą, gdy tego zbraknie staczać się musimy do upadku.

To też stosujemy apel do naszej delegacyi, aby z podobnymi „zdobyczami“, jak po ubiegłej sesyi parlamentarnej do kraju nie wracała. Raz już musi się położyć koniec obiecankom i nadziejom a rozpocząć okres rzeczywistej dla kraju pracy.

Postulaty gmin podmiejskich.

(Memoryał obywateli z Nowej wsi narodowej w sprawie potrzeb tej dzielnicy).

Jeszcze w maju bieżącego roku, odbyło się zgromadzenie obywateli i mieszkańców dzielnicy XV. Wielkiego Krakowa (Nowa wieś narodowa), na którem po długiej i ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucye, zawierające pierwszorzędne dla tej dzielnicy postulaty. Komitet wykonawczy tego zgromadzenia wygotował obecnie memoryał i wniósł go do Rady miejskiej, wyłuszczając punkt za punktem konieczne inwestycye w Nowej wsi narodowej, jakie w przeciągu najbliższego czasu musi się tam przeprowadzić.

Już niejednokrotnie podnosiliśmy w naszem piśmie głos obrony dzielnic przyłączonych przed zupełnem zapoznawaniem ich potrzeb przez zarząd gminny miasta Krakowa. Do memoryału przesłanego przez obywateli dzielnicy XV. dodamy jeszcze to, że potrzeb dzielnic do Krakowa przyłączonych nie spuścimy z oka, ale ustawicznie o ich spełnienie będziemy urgować magistrat krakowski.

W memoryale przedłożonym Radzie miejskiej żądają obywatele z Nowej wsi narodowej:

Jak najszybszego zaprowadzenia kanalizacyi w ul. Nowowiejskiej.

Zaprowadzenia chodników po obu stronach ulicy Nowowiejskiej.

Zniesienia płuczki, przepływającej przez podwórza realności, położonych przy ulicy Piotra Rosoła, względnie założenia w miejsce jej rury betonowej.

Ułatwienia komunikacyi dla przechodniów w ulicy Ogrodowej przez zaprowadzenie chodników, aż do ulicy Misiorowskiego.

Ułatwienia komunikacyi dla dzieci szkolnych (dziewcząt z Czarnej wsi i chłopców z Nowej wsi) przez utworzenie przejścia w kierunku od wylotu ulicy Misiorowskiego do ulicy Nowowiejskiej,

Zaniechania zamiaru budowy szkoły w Łobzowie na gruntach szkolnych za szkołą kadecką, natomiast rozpoczęcia tejże budowy w pobliżu obecnej szkoły w Łobzowie i to ze względu na brak odpowiedniego budynku, w możliwie najkrótszym czasie.

Przedłużenia linii tramwajowej, aż do szkoły kadeckiej w Łobzowie.

Regulacyi i zasklepienia Rudawy-młynówki.

Przyspieszenia rozszerzenia ulicy Kościuszki i Piotra Rosoła.

Zaprowadzenia chodników i drogi jezdnej w ulicy Sobieskiego.

Zaprowadzenia chodników w ulicy Ks. Więcka oraz Misyonarskiej, tudzież przyspieszenia rozszerzenia tych ulic.

Zaprowadzenia chodników po obu stronach ul. Misiorowskiego.

Przedłużenia ul. Ogrodowej w kierunku ulicy Karmelickiej, dla ułatwienia komunikacyi z centrum miasta,mieszkańcom ulic: Misiorowskiego, Ogrodowej, Ks. Więcka, Sobieskiego, oraz ulicy Kościelnej z dzielnicy XVI. (Łobzów).

Otwarcia ulicy na gruntach pp. Tomasza Buczaka i inż. Müllera (pierwsza przecznica do ulicy Nowowiejskiej).

Zaprowadzenia oświetlenia gazowego lub elektrycznego.

Jak najrychlejsze zrealizowanie tych żądań, motywują w następujący sposób:

Rychłe zaprowadzenie kanalizacyi w ulicy Nowowiejskiej, wskazanem jest ze względu na zdrowotność mieszkańców i przechodniów albowiem istniejące dotąd płuczki zbyt prędko bywają zanieczyszczane, powodują, zwłaszcza w porze letniej, nie do zniesienia cuchnące wyziewy, a co za tem idzie, stają się rozsadnikami różnorodnych epidemicznych chorób. Płynąca powyżej poziomu ulicy Nowowiejskiej Rudawa-młynówka, zabagnia grunta w tej ulicy położone i uniemożliwia jej zabudowanie się, kanalizacya zaś spowoduje osuszenie gruntów.

Wybudowanie chodnika także po drugiej (prawej) stronie ul. Nowowiejskiej, koniecznem jest ze względu na nadzwyczaj żywy ruch, panujący w głównej tej ulicy, oraz ze względu na to, że po tej stronie znajduje się budynek szkolny, a z powodu wybojów i nierówności istniejących po prawej stronie tej ulicy, zmuszone są dzieci szkolne chodzić wyłącznie chodnikiem po lewej stronie, wskutek czego przy przejściu na drugą stronę do budynku szkolnego narażone bywają na niebezpieczeństwo przejechania furą, automobilem lub t. p.

Przepływająca przez podwórza realności, położonych przy ul. Piotra Rosoła, płuczka, jest istnem siedliskiem zgnilizny i cuchnących przedmiotów, albowiem z kilku wyżej położonych realności odprowadzane są do niej wprost odchody kloaczne, wskutek czego powietrze na podwórzach domów przy ul. Piotra Rosoła, do tego stopnia bywa zatruwane, że otwieranie okien tych domów od podwórza w porze letniej jest wprost niemożliwem.

Jest rzeczą jasną, że mieszkańcy ul. Ogrodowej, Piotra Rosoła, Sobieskiego i dalszych z dzielnicy Łobzów, przechodząc ulicą Ogrodową w kierunku Czarnej wsi (do ul. Misiorowskiego) pragną skrócić sobie drogę do centrum miasta, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni byliby obchodzić przez ul. Nowowiejską, zataczając w ten sposób ogromne koło i przyczyniając sobie drogi o najmniej o 20 minut.

W ulicy Ogrodowej nie ma żadnego chodnika a w razie odwilży lub słoty, zmuszeni są przechodnie formalnie brnąć w błocie, zwłaszcza, że i przejazdowa droga nie jest ubita i podczas słoty przemienia się w bagnisko. Uregulowanie tej ulicy, jest kwestyą bardzo piekącą.

Wiadomem jest, że po przyłączeniu podmiejskich gmin i utworzeniu Wielkiego Krakowa, dokonano podziału szkół w ten sposób, iż dziewczęta z Czarnej wsi uczęszczają do szkoły w Nowej wsi, natomiast chłopcy z Nowej wsi, do szkoły w Czarnej wsi i Łobzowie.

Ponieważ z Czarnej wsi nie ma innego przejścia do Nowej wsi, jak tylko przez ul. Misiorowskiego, Ogrodową i Piotra Rosoła, przeto tak dziewczęta z Czarnej wsi, jakoteż i chłopcy z Nowej wsi odbywać muszą znaczną drogę, zataczając olbrzymie koło przez całą ulicę Ogrodową (w dodatku w razie słoty zabagnioną), Piotra Rosoła i Nowowiejską.

Zapobiedz temu można jedynie przez otwarcie drogi względnie chodnika z ul. Nowowiejskiej w kierunku południowym ku wylotowi ul. Misiorowskiego, co ze względu na działtwę szkolną przedstawia się również jako nadzwyczaj pilne.

Istnieje zamiar budowy nowego budynku szkolnego dla dzieci z Nowej wsi i Łobzowa na gruntach szkolnych za szkołą kadecką w Łobzowie. Zamiar ten jest nadzwyczaj niefortunny, a to ze względu na znaczne oddalenie tak, iż nietylko dzieci z Nowej wsi, ale nawet z samego Łobzowa, zmuszone byłyby przebywać znaczną drogę do szkoły, wskutek czego, jeśli się zważy, że dzieci z ulic Nowowiejskiej, Misiorowskiego i t. d. miałyby bez porównania bliżej do szkół w centrum miasta położonych z nowo wybudować się mającej szkoły, nie mogłyby, względnie nie chciałyby korzystać. W pobliżu rzeczonych gruntów szkolnych w Łobzowie znajdują się koszary artyleryi, wskutek czego przy wyjeździe tejże i konnym ruchu wojska, łatwo narażone byłyby dzieci na niebezpieczeństwo przejechania, w każdym zaś razie miałyby utrudnioną komunikacyę do szkoły.

Natomiast budowa wspomnianej szkoły w pobliżu istniejącego obecnie budynku szkolnego w Łobzowie, zapobiegłaby temu, a to tem więcej, że i odległość od Nowej wsi byłaby niewielką i komunikacya dla dzieci z dalszych ulic tej dzielnicy przystępniejszą.

Ze względu na szczupłość obecnego budynku szkolnego w Łobzowie, oraz brak najprymitywniejszych warunków hygienicznych, — jak najspieszniejsze rozpoczęcie budowy nowego budynku szkolnego jest bezwarunkowo konieczne.

Przyspieszenie przedłużenia linii tramwajowej do szkoły kadeckiej w Łobzowie, wskazanem jest ze względu na ożywiony ruch oraz ze względu na gęsto i przez ubóstwo, bo przeważnie robotniczą ludność, zamieszkane dzielnice Nowa wieś i Łobzów.

Dalsze postulaty, uzasadnione są koniecznością przyprowadzenia dzielnicy XV. do względnie możliwego, jak na wielko-miejską dzielnicę wyglądu, oraz umożliwienia mieszkańcom tejże znośniejszej komunikacyi.

Fatalna gospodarka Magistratu.

(*Magistrat krakowski wobec własnych zarządzeń.— Zaniedbanie ulic: Miedzuch i Orzeszkowej*).

Trudno nie pisać satyry — gdy się na każdym prawie kroku napotyka na dowody niedołęstwa— bo inaczej tego nazwać nie chcemy — naszego Magistratu jako władzy przemysłowej. Zamiast długich wywodów na temat przedstawimy fakt, który najlepiej nasze twierdzenie zillustruje. — Z końcem stycznia b. r. doniosło Stowarzyszenie przemysłowe kapeluszników, rękawiczników i t. d. w Krakowie do Magistratu, że w domu pod L. 14. przy ul. Sławkowskiej założył pracownię kapeluszniczą niejaki Jan Kurzydło, który nie posiada żadnego uprawnienia przemysłowego. Na podstawie tego doniesienia skazał Magistrat wymienionego orzeczeniem karnem z dnia 20. lutego 1912 L. 13417 z powodu przekroczenia § 14. ustawy przem. na grzywnę w kwocie 30 K. ewentualnie na karę 3 dniowego aresztu, zarazem zarządził zamknięcie pracowni z urzędu. Pomimo tego urzędowego orzeczenia uzyskał J. Kurzydło w Prezydym Magistratu ustne pozwolenie na wykonywanie przemysłu aż do czasu, dopóki c. k. Namiestnictwo nie załatwi jego prośby o udzielenie mu dyspenzy od wykazania się świadectwem trzechletniej pracy w zawodzie w charakterze czeladnika. Przeciwko tej wprost niepojętej, ustawowo zaś niedopuszczalnej protekcyi partactwa ze strony Prezydyum Magistratu, wniósł Zarząd Stowarzyszenia protest do c. k. Namiestnictwa w dniu 23 go marca 1912. C. k. Namiestnictwo w rezolucyi swej z dn. 29 kwietnia 1912 L. XV. c. 1058/I. nie uwzględniło prośby Jana Kurzydły o udzielenie mu dyspenzy, a Magistrat w reskrypcie z dnia 20 maja 1912 L. 52060 ponownie mu zakazuje trudnienia się samodzielnie kapelusznictwem pod rygorem grzywien i zamknięcia lokalu z urzędu. Wobec tego podstawiał Jan Kurzydło niejakiego Szymona Dziubkę jako rzekomego właściciela względnie kierownika pracowni. Ponieważ jednak Szymon Dziubka pomimo swojej karty przemysłowej nie mógł rozpocząć samodzielnego wykonywania przemysłu, bo nie chciał przystąpić do Stowarzyszenia przemysłowego — ponieważ Wydział Stowarzyszenia sprawdził, że Sz. Dziubka miał być tylko firmodawcą dla J. Kurzydły — zażądał tenże Wydział Stowarzyszenia stanowczo w podaniu swem z dnia 7 czerwca 1912, aby pracownia ta raz już została zamkniętą, wykazując, jak niekorzystnie oddziaływa to niewytłómaczalne tolerowanie podobnego nadużycia na innych rękodzielników.

Mija już kilka miesięcy — Magistrat zarządził wprawdzie zamknięcie pracowni — ale Jan Kurzydło ciągle jest w niej czynny. Musimy więc wnioskować, że wystąpienie Magistratu jest tylko pozorne — że ma ono na celu wykazać, że niby coś się robi. A przecież można postąpić stanowczo, można zastosować postanowienie § 152. ustawy z 20 grudnia 1859 dz. u. p. N. 227 i zarządzić: zajęcie towarów i narzędzi, unieruchomienie maszyn i zamknięcie pomieszczeń przemysłu. Dlaczego się to dotychczas nie stało? Dlaczego Jan Kurzydło dalej wykonuje swój przemysł, chociaż urządzano niby jakieś zamknięcia? Czy mamy nabrać tego przekonania, że Magistrat nie może, czy nie chce, lub nie umie przeprowadzić swoich własnych zarządzeń?!

Widocznie ma J. Kurzydło doradców, którzy go pouczają, jak może sobie zadrwić z władzy — nauka zaś ta nie poszła w las, bo przecież drwi on z Magistratu, drwi ze Stowarzyszenia, drwi z całej ustawy. My wiemy kto jest doradcą J. Kurzydły — na razie powstrzymujemy się od podania jego nazwiska — ale wystąpimy z niem, jeżeli w dniach najbliższych nie nastąpi ostateczne załatwienie tej sprawy.

*

Przed niedawnym czasem nabył Bank hipoteczny w Krakowie od XX. Augustyanów grunt między ul. Miedzuch a Wisłą i grunt ten rozparcelował. Na poszczególnych parcelach pobudowano już częściowo przepiękne, trzechpiętrowe kamienice i niektóre z nich już zamieszkano. Powstała tam bardzo piękna ulica, jako przecznica do ul. Miedzuch. Magistrat krakowski, który zamiast wszelkich udogodnień dla publiczności, wszędzie stosuje szykanę lub też udaje całkiem „głuchoniemego“ i nie reaguje na wnoszone prośby i postulaty, nie chciał dłuższy czas tej ulicy nadać nazwy. Wskutek tego, ci wszyscy lokatorowie, ktorzy zajęli w tych kamienicach mieszkania, byli pozbawieni otrzymywania wszelkiej korespondencyi, bo nikt na tę ulicę nie mógł trafić.

Napisaliśmy wtedy w „Tygodniku“ artykuł, w którym zażądaliśmy imieniem mieszkańców tamtejszych nadania nazwy tej ulicy.

Prawdopodobnie pod tym pręgierzem przyspieszono w magistracie tę sprawę i ostatecznie komisya uchwaliła nazwać tę ulicę imieniem Elizy Orzeszkowej.

Ale nazwa ta nie przeszła przez plenum Rady miejskiej. Możeby przecież już sprawę załatwić i dać możność tamtejszym mieszkańcom otrzymywania korespondencyi, której tak dawno nie widzieli.

Ten postulat nie jest jednak jedynym.

Wskutek nieuregulowania ulicy i wskutek przeprowadzanych tam budowli, powstały, w kilku miejscach na przedłużeniu ul. Miedzuch i Orzeszkowej wielkie warstwy błotnistej ziemi, które podczas deszczu zamieniają się w wielkie kałuże błota, rozlewającego się na całej przestrzeni ulicy.

Nieszczęśliwy ten, co musi wtedy tamtędy przechodzić; napewno ugrzęźnie w błocie po kolana. Niebezpieczeństwo to wzrasta zwłaszcza wieczór i w nocy, gdyż i to dodać trzeba, że nie ma tam ani naftowej latarni. Doprawdy takiego postępowania magistratu nie można nazwać obywatelskiem.

Najcharakterystyczniejszem jest to, że wszelkie prośby i urgensy o postawienie choćby naftowej latarni na nic się nie przydają. Nic też dziwnego, że jeden z właścicieli kamienic przy tej ulicy sam sprawił latarnię i kazał ją powiesić na kamienicy, aby przecież lokatorowie jaką taką mieli wygodę.

Trzeba i to jeszcze podkreślić, że bank hipoteczny zakupując od XX. Augustyanów grunt, złożył odrazu na zniwelowanie i uporządkowanie tej ulicy 60 tysięcy koron. Fundusz więc jest, na co się właściwie czeka?

Niwelatura ulicy wymaga zaledwie kilku robotników, którzyby pracowali przynajmniej 10 dni. Jest to bądź co bądź i koszt i praca niewielka, tylko trzeba chcieć zrobić.

Co się zaś tyczy przeprowadzenia rur gazowych, to panują w magistracie nader ciekawe stosunki. Otóż odpowiedziano w gazowni miejskiej, że brakło im rur gazowych.

Taka gospodarka zasługuje rzeczywiście na opatentowanie. Co chwila powstają w Krakowie nowe domy, tworzy się nowe ulice, miasto się rozszerza i potrzebuje oświetlenia a tu w gazowni brakuje od nowego roku rur. Przecież można było przewidzieć, że z powstawaniem nowych ulic będą potrzebne rury do przeprowadzenia gazu świetlnego.

O tem „zapomniano“ sobie w gazowni miejskiej i magistracie. Ale zapytać trzeba, o czem tam właściwie „pamiętają“?

KRONIKA.

Kraków, 13. lipca 1912.

Sankcyonowanie ustawy chełmskiej. Car sankcyonował już uchwalone przez Dumę i Radę państwa przedłożenia chełmskie.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej z Płaszowa. W ubiegły wtorek odbyły się wybory dwóch radców do krakowskiej Rady miejskiej z przyłączonej do Krakowa gminy Płaszów. Na 138 uprawnych do głosowania, oddało kartki 125 wyborców.

O mandaty ubiegali się następujący kandydaci: Ignacy Ehrenpreis, współwłaściciel fabryki dachówek; Piotr Orzechowski, pełnomocnik dóbr w Płaszowie; Ignacy Felczer, współwłaściciel cegielni; Józef Manecki, b. wójt płaszowski i p. Kęsek, właściciel realności.

Wybrani zostali radcami: Ignacy Ehrenpreis (64 gł.) i p. Kęsek (56 gł.). Reszta głosów była rozstrzelona.

Obchód setnej rocznicy urodzin J. I. Kraszewskiego. Z inicyatywy »Straży polskiej« odbyło się we czwartek posiedzenie kilkunastu zaproszonych gości, celem zawiązania komitetu, mającego się zająć obchodem setnej rocznicy urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego. Sprawę tę przedstawił p. Bartoszewicz, poczem wybrano z pośród obecnych komitet, z prawem kooptacyi. Aczkolwiek obchód ze względu na datę urodzin Kraszewskiego powinien się odbyć w lipcu, to jednak zgodzono się na to, aby uroczystość tę odłożyć do jesieni. Wtedy bowiem będzie mogła wziąć udział w jubileuszu również młodzież szkolna.

Nadmienić trzeba, że lwowski komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Kraszewskiego odłożył obchód także do jesieni.

Odznaczenie „Spółki kredytowej stolarzy“ w Krakowie. Na ostatniem posiedzeniu Komisyi dla spraw przemysłowych uchwalono udzielić z funduszu przemysłowego na wniosek krajowego Patronatu krakowskiej »Spółce kredytowej stolarzy« **30 tysięcy pożyczki** a nadto w uznaniu nader pomyślnego rozwoju »Spółki« tudzież znakomitego jej kierownictwa przyznano jej **600 koron** na fundusz zapomogowy. Przy tej sposobności podniesiono, że krakowska »Spółka kredytowa stolarzy« mimo niedługiego swego istnienia należy do najlepiej prosperujących w kraju.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż Piotrowi Kosobuckiemu nie udało się »Spółce« zaszkodzić, aczkolwiek odgrażał się, że »uważa sobie za najwyższy obowiązek postarać się o to, aby »Spółka« pożyczki nie dostała.

Zasługa zawsze pozostanie zasługą a praca pracą i żadne podstępne drogi i matactwa ludzi złych i zdeprawowanych nie potrafią zaszkodzić sprawie dobrej i czystej.

To jednak odgrażanie się Kosobuckiego, że tej rękodzielniczej »Spółce kredytowej stolarzy« zaszkodzi, jest najlepszym dowodem, jakim szkodnikiem jest Kosobucki i że już raz trzeba go usunąć z tych stanowisk, na których może rękodzielnikom szkodzić. Interesy zagrożone rękodzielnictwa wymagają obrońców rzetelnych i prawych a nie takich Kosobuckich.

Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej. W ubiegłą niedzielę obchodził jubileusz 25-letniej pracy zawodowej znany tutejszy majster introligatorski p. Piotr Repetowski.

Jubilat kształcił się fachowo w Krakowie; rozpoczynał pracę majsterską wśród trudnych warunków, z jedną zaledwie maszyną. W ciągu lat wszakże umiał pracownię swoją postawić na pierwszorzędnem stanowisku i doprowadził ją do tego kwitnącego stanu; zatrudnia około 50 ludzi, a posługuje się maszynami najnowszej konstrukcyi. Zasługą jest, między innymi majstrami, także p. Repetowskiego, że krakowskie rękodzieło introligatorskie wytrzymuje konkurencyę z zagranicą, i wykonuje na miejscu roboty, dawniej zagranicę wysyłane. W cechu zdobył sobie p. Repetowski niezwykłe poważanie i jest jego starszym; w życiu obywatelskiem naszego miasta bierze żywy udział.

Niedzielna uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem Mszy św. w kościele XX. Misyonarzy, poczem w pracowni p. Repetowskiego przy ul. św. Tomasza zgromadzili się majstrowie introligatorscy, grono znajomych, oraz cały personal robotniczy. Imieniem robotników zabrał głos p. Julian Kurdziel, wręczył piękną artystyczną tekę z podpisami robotników i złożył jubilatowi serdeczne życzenia, podnosząc w swem przemówieniu bardzo sympatyczne stosunki, panujące w pracowni, jakie się wytworzyły między pryncypałem p. Repetowskim a robotnikami.

Z kolei przemówiła jedna z robotnic i wręczyła jubilatowi kwiaty.

Imieniem kolegów zabrał głos p. Wójcik, który nakreśliwszy starania i zabiegi p. Repetowskiego jako starszego cechu introligatorów, około podniesienia

tego przemysłu, przeszedł do skreślenia życia jubilata i zaznaczył, że wytyczną jego całej działalności była zawsze prawda i uczciwość.

Po skończeniu wręczył p. Wójcik jubilatowi srebrną papierośnicę, mającą kształt oprawionej książki z inicyałami p. Repetowskiego na okładce.

Jubilat odpowiedział w dłuższej przemowie, w której podziękował kolegom za tyle objawów życzliwości a robotnikom za pamięć i za otaczanie go jako przełożonego uczuciami wdzięczności i przywiązania. Nawiązując do przemówienia p. Wójcika, zachęcił wszystkich kolegów do wzajemnego szanowania się i do zgody, bo na tej się opierając można dojść do pewnego dobrobytu.

Po uroczystości podejmował p. Repetowski gości śniadaniem.

Strajk robotników stolarskich zażegnany. Akcya cennikowa robotników stolarskich w Krakowie zakończyła się umową podpisaną dnia 26 czerwca. Umowa doszła do skutku, dzięki zrozumieniu ze strony pracodawców jak i robotników. Pertraktacye prowadzone były przez półtora tygodnia pod przewodnictwem p. Władysława Meresińskiego; ze strony pracodawców brali w nich udział pp.: r. Muranyi, Steinberg, Sydor, Igliński, Cendrowski i Zanat: ze strony robotników: Jaroszewski' Kmiecik, Podmokły, Malinowski, Gaweł, Nowak, ze strony cechu cechmistrz p. radca Wolny; ze zgromadzenia korporacyjnego czeladzi: Michoński Władysław.

Umowa zawartą została na lat 4, t. j. do dnia 1 lipca 1916, z wypowiedzeniem 3 miesięcznem.

Robotnicy na dniówkę pracujący zyskują 10% podwyżki, cenniki uregulowane i jednostajnie stworzone i nad ogólny cennik średnio dodany 12% podwyżki, nad cennik robót meblowych z miękkiego drzewa 15—20%, nad cennik dopasowania robót na budowach 15—20%, nad cennik robót szablonowo-meblowych 6%. Oprócz tego uregulowano czas pracy i zrównano z fabrykami i pracowniami maszynowemi pracownie ręczne, tak, że skrócono czas pracy o $3^1/_2$ godzin tygodniowo w ręcznych pracowniach, a w maszynowych o $^1/_2$ godziny. Podniesiono również wynagrodzenie za pracę pofajerantową, za pierwsze 2 godziny 30%, za drugie 2 godziny 50%, za nocne począwszy o godzinie 10 wieczór 100 procent.

Umowa więc została zawartą bez strejku, obie strony się pogodziły i odbyła się zbiorowa wycieczka na wystawę architektoniczną w niedzielę, a która doszła do skutku dzięki staraniom r. Wolnego. Około 300 robotników stolarskich wraz z kilkudziesięciu pracodawcami i terminatorami zwiedziło tę wystawę, która szczególniej dla stolarzy przedstawia się interesująco.

Umowę tę akceptowały zgromadzenia cechu stolarzy i bednarzy w dniu 27 czerwca 1912 i zgromadzenie korporacyjne czeladników stolarskich w dniu 1 lipca b. r.

Odnośnie do wycieczki na wystawę architektoniczną nadmienić wypada, że byłoby pożądane, aby wszystkie stowarzyszenia zawodowe na swój koszt ułatwiły członkom swoim i pomocnikom zwiedzenie tej wystawy.

Przegrany przez gminę krakowską proces — czyli — minął się Kosobucki z powołaniem. W tych dniach nadeszło zasadnicze orzeczenie Najwyższego Trybunału w znanym sporze, wytoczonym przez adwokata dra Iskrzyckiego imieniem p. Wandy Szużicowej przeciw gminie miasta Krakowa o odszkodowanie, z powodu uniemożliwienia jej dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa wywozu popiołu i śmieci w Krakowie, przez faktyczne zmonopolizowanie danego przedsiębiorstwa w swych rękach.

Jak wiadomo, gmina objęła ten wywóz w roku 1907 we własną administracyę, nakładają na właścicieli domów za wykonanie tej czynności opłatę w formie $1^1/_2$% podatku. Pozwana gmina broniła się w procesie zarzuten, że wywóz ten wykonuje ze względu policyi sanitarnej, że robi zatem użytek z przysługującego jej w myśl ustaw politycznych prawa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie wypowiedział jednak zasadę, że przez faktyczne zmonopolizowanie wywozu śmieci i popiołu z domów, opłacających podatek czynszowy, a zatem z przemysłu, który dotąd powódka na podstawie karty przemysłowej jako wolny przemysł wykonywała, naruszyła sferę prawną powódki, której nienaruszalność zagwarantowaną jest artykułem V. ust. zasadniczej i przyznał powódce odszkodowanie w kwocie 30.281 koron z procentami.

Wyrok ten zatwierdził obecnie Najwyższy Trybunał w całej osnowie, podkreślając motywa, że dopuszczalność wykonywania prawa w interesie publicznym nie może nadawać przywileju do nieusprawiedliwionego wzbogacenia szkody.

W ten sposób stanęły sądy w obronie interesów wolnego przemysłu wobec tendencyi gmin miejskich umiastowiania poszczególnych przedsiębiorstw.

(Z powodu wygranego procesu, musimy wyrazić przekonanie, że lepiej prowadzić przedsiębiorstwo wywozu śmieci, niż mieć lodownię. P. Szużicowa wygrała zupełnie sprawiedliwie proces z gminą krakowską, ponieważ ta ostatnia stworzyła dla niej niebezpieczną konkurencyę — zaś p. Kosobucki, który wskutek uchwalenia budowy lodowni miejskiej, wniósł już dawno podanie do magistratu o odszkodowanie za »konkurencyę lodową«, napewno nic nie dostanie, choćby się procesował aż do siódmego pokolenia. Bo co innego wywóz śmieci, a co innego... lodownia. To też gdyby był p. Kosobucki przewidział, że gmina przegra proces o wywóz śmieci, nie byłby się brał do lodowni ale do... śmieci *Przypisek Redakcyi*).

Egzamin w cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie. D. 10. lipca 1912 odbył się egzamin czeladniczy uczniów zawodu stolarskiego przed komisyą, w skład której wchodzili: p. Andrzej Sydor jako przewodniczący komisyi — jako assesorowie z grona pracodawców byli: p. Józef Żabża i Stanisław Pankowski, zaś z grona czeladników p. Władysław Michoński. Przełożeństwo Stowarzyszenia reprezentował p. Leopold Tarczyński, Podstarszy cechu stolarzy i bednarzy, — z ramienia Mgtu jako władzy przemysłowej był obecny p. Dr. Maryan Kleja, jako komisarz rządowy. Do egzaminu zgłosiło się ośmiu kandydatów a mianowicie: Nowakowski Jan, Morys Jan, Siudyła Piotr, Galas Franciszek, Moryś Józef, Galiński Michał, Baran Julian i Żabża Tadeusz; ten ostatni wykazał się świadectwem dojrzałości z wyższej szkoły realnej. Wszyscy kandydaci złożyli egzamin, większość nawet z bardzo dobrym postępem.

Pod względem zawodowym wykazali kandydaci zadowalniające wiadomości tak w teoryi, jakoteż w praktyce. Uderza tylko wielki brak wiadomości o zasadniczych urządzeniach państwowych, oraz wiadomości z dziejów ojczystych. W tym kierunku zwracamy się do Zarządów szkół przem. uzupełniających z gorącą prośbą, aby raczyła w ciągu nauki bardzo pilnie zwracać uwagę na te wiadomości młodzieży rękodzielniczej.

Interpelacya w sprawie p Jarry powinna się była znaleść na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady miejskiej. P. Jarra bowiem nie może wchodzić w skład Rady miasta Krakowa, gdyż nie posiada obywatelstwa austryackiego, o które się dopiero tego roku przed trzema miesiącami zaczął starać.

Zwracamy na to uwagę czynników kompetentnych, gdyż takiego umyślnego zapoznawania statutu m. Krakowa nie można dłużej cierpieć.

Przy tej sposobności zapytujemy prezydyum miasta, dlaczego do tej pory nie powołano w miejsce ś. p. Zbroji p. Chwastka w skład Rady, skoro powołało się natychmiast nowo wybranych radców z Płaszowa? Trzeba koniecznie mierzyć równą miarką!

Kiedy p J rra wniósł podanie o poddaństwo? W poprzednim numerze naszego pisma wkradła się do artykułu: »Protegowanie obcopoddanych« omyłka drukarska. Mianowicie w ustępie, w którym piszemy iż p. Jarra jest od kilku lat radnym miejskim, mimo iż nie ma zasadniczej do tego podstawy, bo poddaństwa austryackiego, ma być, że p. Jarra wniósł podanie o poddaństwo dopiero **w kwietniu roku 1912.**

Zmiana lokalu Znany zaszczytnie od szeregu lat tak w naszem mieście, jak i poza jego obrębem magazyn futer itd. pod firmą W. Sznajdrowicz został przeniesiony do nowego lokalu w Rynku głównym pod L. 9 w pasażu Bielaka. Na parterze frontowym od Rynku znajduje się w tym domu sklep z wystawą firmy, na pierwszem piętrze, magazyny bogato zaopatrzone w odpowiedni towar na nadchodzący sezon, zaś na trzeciem piętrze pomieszczono pracownię.

Teatr Nowości. Wspaniały program jaki ukazał się we wtorek w Teatrze Nowości należy bezsprzecznie do jednych z najlepszych. Oprócz znakomitej operetki na pierwszy plan z numerów varietowych wybija się Motho Phoso zagadka XX go w., trupa cyganów węgierskich Joe Berry fenomenalny skoczek i 3 angielscy ekscentrycy nadzwyczajni w swych produkcyach.

NADESŁANE.

Szanownych Prenumeratorów naszego pisma prosimy o uiszczenie wczesne prenumeraty za III-ci kwartał, a to celem uregulowania nakładu „Tygodnika“. ∴ ∴ ∴

Ze spraw zawodowych.

Firmodawstwo i partactwo w przemyśle budowlanym.

VII.

Przemysłowcy budowlani, majstrowie murarscy i budowniczowie, bardzo często występują z narzekaniami, że instalatorowie wodociągów obejmują na siebie roboty, wchodzące w zakres przemysłu budowlanego i wykonują je własnym personalem pomocniczym, powołując się przytem na § 37. ustawy przemysłowej, która opiewa, że

„każdy przemysłowiec ma prawo łączyć ze sobą wszystkie prace, potrzebne do zupełnego wykończenia swych wyrobów i trzymać do tego potrzebnych robotników nawet z różnych gałęzi przemysłu“.

Ponieważ zacytowane postanowienie ustawy, jak wspomnieliśmy, dawało wskutek swej niejasności powód do nieporozumień, orzekło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 17 lipca 1901 L. 74608 jak następuje:

„Instalarorowie wodociągów są uprawnieni do wykonywania robót murarskich. połączonych

z urządzeniem wodociągów tylko wtedy, jeżeli z urządzeniem wodociągów w takim zostają związku koniecznym, że ich wykonanie stanowi nieodzowny warunek do zupełnego wykończenia projektowanego wodociągu, niewątpliwie służy instalatorom n. p. prawo wyciąć na rurę wodociągową kilkunastocentymetrowy rowek w murze. Natomiast o ile wykonanie robót murarskich' połączonych z urządzeniem wodociągów, a pociągających za sobą nadwerężenie lub przerabianie zasadniczych konstrukcyjnych części budynku, władza budowlana czyni zależnem od przedłożenia i zatwierdzenia planu, to roboty tego rodzaju, podpadając pod zakres koncesyonowanego przemysłu budowlanego (murarskiego i ciesielskiego), muszą być przeprowadzone przez koncesyonowanych majstrów budowniczych, murarskich i ciesielskich".

Z orzeczenia powyższego c. k. Namiestnictwa wynika, że przy instalatorstwie należy rozróżnić roboty budowlane, które są połączone z zakładaniem właściwych instalacyi i które instalator, jako część składową swojego zawodu przez ukwalifikowanych robotników wykonać ma prawo, oraz roboty budowlane takie, przy których instalacya jest niejako częścią uboczną, a przedmiotem głównym owe zmiany budowlane, które dopiero umożebniają instalacyę. Inną jest też odpowiedzialność w wypadku, jeżeli instalator, do czego niewątpliwie ma prawo, daje przez odpowiedniego robotnika wyciąć na rurę wodociągową kilkunastocentymetrowy rowek w murze, a inną, jeżeli z okazji założenia wodociągów musi nadwerężyć lub przerabiać zasadnicze konstrukcye części budynku, które to ostatnie roboty podpadają pod zakres konc. przemysłu murarskiego — co wyraźnie określa orzeczenie ministerstwa spraw wewn. z dnia 2 lutego 1893 L. 31058.

Co do zakresu uprawnienia instalatorów w Krakowie pozwalamy sobie jeszcze w końcu nadmienić, że w myśl postanowień ustawy budowniczej dla stoł. król. m. Krakowa z dnia 18 lipca 1883 dz. u. kr. Nr. 63 oraz ustawy o przemysłach budowlanych z dn. 26 grudnia 1893 dz. u. p. N 193 obowiązani są instalatorowie wodociągów wszelkie roboty murarskie i ciesielskie, połączone z przeprowadzeniem wodociągu wewnętrznego, o ile sami nie są koncesyonowanymi majstrami murarskimi lub ciesielskimi, poruczać do wykonania tylko uprawnionym majstrom murarskim lub ciesielskim i w takim razie ma być osobna deklaracya złożona w urzędzie Budownictwa miejskiego co do osób, uprawnionych do wykonania takich robót. Nieprzestrzeganie powyżej wyszczególnionych przepisów karane będzie surowo grzywnami, względnie karami aresztu, ewentualnie odebraniem uprawnienia przemysłowego na wykonywanie instalacyi wodociągowych.

Zakres uprawnienia instalatorów wodociągowych jest więc dosyć dokładnie określony — łatwo przeto osądzić, kiedy oni dopuszczają się przekroczenia tego zakresu. Jest więc rzeczą interesowanych przemysłowców budowlanych (majstrów i budowniczych) czuwać, aby instalatorowie nie wdzierali się w ich zakres, aby niesumienni majstrowie lub budowniczowie nie udzielali im swojej firmy — o skonstatowanych przekroczeniach należy zawiadomić dotyczące władze i domagać się stanowczo natychmiastowego wkroczenia.

Przekroczenia pod względem zakresu uprawnienia poszczególnych kategoryi przemysłu budowlanego ułatwia w znacznej mierze sama ustawa o uregulowaniu przemysłu budowlanego z r. 1893. Ustawa ta w § 6 brzmi:

„Polityczna władza krajowa postanowi na wniosek Wydziału krajowego, czy i w których politycznych powiatach albo poszczególnych miejscowościach może ze względu na potrzebę ludności udzielać koncesye na prowadzenie przemysłu budowniczego, murarskiego, ciesielskiego, kamieniarskiego i studniarskiego z za kresem uprawnienia poniżej oznaczonym i pod warunkami, w przeciwstawieniu do wymogów §§. 9. 13. lżejszymi".

Zakres uprawnienia określa ustawa jak następuje:

„Taka koncesya ogranicza się tylko do wykonywania robót przy zwykłych budowlach i wewnątrz miejscowości, oznaczonej w dekrecie koncesyjnym".

Koncesye podobne mogą być udzielone osobom płci męskiej, które wykażą się praktycznem uzdolnieniem, nabytem przez czteroletnie co najmniej zatrudnienie przy odnośnym przemyśle.

Przemysłowcy tej kategoryi nie potrzebują więc dłuższej praktyki, nie potrzebują poddawać się żadnym egzaminom, a więc są to zwykli murarze, cieśle i t. d., posiadający pewne uprawnienie, chociaż ograniczone. Ograniczenie to nie odgrywa w życiu codziennem żadnego znaczenia, bo ludność nasza nie zna wcale ustawowych przepisów, ona wie tylko, że odnośna jednostka ma prawo wykonywać roboty, Jaki rodzaj robót mogą podobni przemysłowcy wykonywać, w to ludność nie wchodzi.

Z tej nieświadomości ludności korzystają przemysłowcy o koncesyi z §. 6. ustawy, obejmują oni świadomie niedozwolone roboty i występują otwarcie jako przemysłowcy o pełnem uprawnieniu. Jest to więc poniekąd uprawniony rodzaj partaczy.

Ustawa wyraźnie określa, że takie koncesye mogą być nadawane dla „powiatów lub poszczególnych miejscowości". Nasze galicyjskie władze umieją klasycznie interpretować ustawę. C. k. Namiestnictwo podciągnęło pod pojęcie „powiatów" całą Galicyę i zarządziło w lipcu 1909, że podobne koncesye mogą władze w całym kraju wydawać. Co do »potrzeb ludności« to uznało c. k. Starostwo w Krakowie w lutym 1910, że dla gminy Półwsia zwierzyn. i Zwierzyńca zachodziła podobna „potrzeba" i wydało koncesyę ograniczoną pewnemu partaczowi, który cieszył się dosyć wysokiem poparciem. Za przykładem starostwa krakowskiego poszło starostwo podgórskie; i ono już kilku partaczy murarskich i ciesielskich uprawniło na podstawie §. 6. ustawy.

Podobny podarek t. j. uszczęśliwienie całego kraju naszego partaczami na zasadzie §. 6. ustawy z r. 1393 zawdzięczamy szefowi rządu krajowego, który dzięki społeczeństwo chętnie na »typy". Jemu zawdzięcza szkolnictwo ludowe szkoły »typu niższego«. i szkoły „typu wyższego", jego pomysłu są seminarya nauczycielskie »typu wyższego« i »typu niższego«, on wreszcie podzielił w lipcu 1909 także i przemysłowców na typ wyższy i niższy. Gaude mater Polonia — bo w synach swoich zostałaś typowo zróżniczkowana! *I. B.*

Zjazd szewców w Warszawie.

W niedzielę dnia 7 bm. rozpoczęły się obrady I go Zjazdu szewców, na który przybyło przeszło 600 uczestników z 43, oprócz Warszawy, miast Królestwa Polskiego.

Obrady zagaił wiceprezes oddziału Towarz. przemysłu p Rzętkowski, stawiając ten I-szy Zjazd rzemieślniczy w Królestwie za przykład innym gałęziom wytwórczości rzemieślniczej. Po wyborze prezydyum i odczytaniu listów i telegramów z bliska i z daleka p. Paweł Nowicki, redaktor „Szewca warszawskiego" wygłosił referat „O położeniu szewstwa i jego potrzebach". Zaznaczył świetny rozwój, który doprowadził do tego, że w r. 1905 wywóz obuwia z Królestwa dochodził do 40 milionów rubli (100 milionów koron), z której to liczby sama Warszawa wywoziła za blizko 20 milionów. Dziś przychodzi obuwie maszynowe, które wytrąca szewstwo z jego rutynicznej drogi. Jest już duży przywóz obuwia z fabryk rosyjskich, z zagranicy i Ameryki. Oprócz tego czasy niepokojów obniżyły i podrożyły produkcyę. — Poziom pracowników osunął się. Dodał jeszcze niesumienną konkurencyę, wyrób tandetny, który popsuł opinię obuwiu warszawskiemu na rynkach rosyjskich. Srodki zaradcze widzi autor w podniesieniu oświaty i uzdolnieniu fachowem; z drugiej strony zaś utworzenie własnemi siłami szewców fabryki, a raczej fabryk współdzielczych obuwia mechanicznego. Najwa niejsze wnioski sformułował autor zalecając utworzenie szkół i kursów zawodowych, utworzenie fabryki, ustanowienie peryodyczności zjazdów i międzynarodowej komisyi, której zadaniem byłoby urzeczywistnienie postulatów zjazdów.

Po dłuższej dyskusyi wnioski przedstawione przez p. Nowickiego uchwalono jednomyślnie. — Popołudniu zwiedziło kilkuset uczestników Zjazdu przytułek rzemieślniczy przy ul. Młynarskiej, który daje obecnie schronienie 48 starcom inwalidom pracy rzemieślniczej. Wieczorem zebrali się wszyscy na wspólną wieczerzę w resursie rzemieślniczej. W poniedziałek 8 bm. przedpołudniem rozpoczął się w muzeum przemysłowem drugi dzień obrad, który rozpoczął referat prezesa Towarzystwa współdzielczego handlu skórami w Warszawie p. Doleya „O zakupie towarów", poczem uchwalono, ażeby szewcy we wszystkich miastach i miasteczkach prowincyonalnych zakładali kooperatywy, ażeby zaprzestawali handlu z pośrednikami i udawali się po towar do Tow. współdzielczego.

Następnie wygłosił referat „O kursach zawodowych dla szewców" p. Marek.

Na zakończenie członkowie Zjazdu zwiedzili lokal cechu szewców warszawskich przy ulicy Długiej.

W sprawie egzaminów czeladniczych.

Obowiązujące już od lat kilku egzaminy czeladnicze w przemysłach rękodzielniczych, wprowadzone już zostały we wszystkich prawie stowarzyszeniach.

W myśl przepisów ustawy i regulaminy egzaminacyjnego obowiązany jest każdy uczeń przed ukończeniem czasu nauki poddać się temu egzaminowi i przedłożyć świadectwo szkoły przemysłowej uzupełniającej. Jest to obecnie warunek, bez którego żaden uczeń do egzaminu dopuszczony być nie może.

Ponieważ przed kilku jeszcze laty obowiązek posyłania uczniów do szkół uzupełniających nie był niestety ściśle przestrzegany przeto w początkach wprowadzenia w życiu egzaminów czeladniczych komisye egzaminacyjne i przełożeństwa stowarzyszeń uwzględniały czasami u zdolniejszych uczniów brak świadectwa ukończonej szkoły uzupełniającej i dopuszczały kandydatów bez tego świadectwa do egzaminu.

Ponieważ jednak od czasu wejścia w życie egzaminów czeladniczych upłynęło z górą trzy lata przeto należy uznać ten stan przejściowy jako skończony i żądać bezwarunkowo od zgłaszających się kandydatów przedkładania świadectw.

Obostrzenie to ze względu na przyszłość jest konieczne i we wszystkich stowarzyszenisch należących do Związku we Lwowie jest obecnie ściśle przestrzegane.

Wobec zbliżającego się już w jesieni nowego roku szkolnego należy zwrócić uwagę wszystkich majstrów, aby w s z y s t k i c h u c z n i ó w, którzy dotychczas n i e u k o ń c z y l i s z k o ł y p r z e m y s ł o w e j jak n a j r y c h l e j do s z k o ł y z a p i s a l i, gdyż w przeciwnym razie uczniowie, względnie pomocnicy, k t ó r z y s i ę ś w i a d e c t w e m s z k o ł y p r z e m y s ł o w e j n i e w y k a ż ą, do egzaminu d o p u s z c z e n i n i e b ę d ą, a tem samem przyszłość w zawodzie będą mieli zamkniętą.

Kurs szycia strojów ludowych. Od szeregu lat Liga pomocy przemysłowej zbierała materyały i opinie w celu zainaugurowania szeregu kursów fachowych z dziedziny kroju i szycia strojów ludowych. Okazało się, że przepiękne nasze stroje ludowe wyszły z użycia nietylko wskutek konkurencyi tanich szablonowych, szmatkowybh i barchanowych ubrań i znoszonych mundurów wojskowych, ale także dlatego, że przeważnie wymarli sukmaniarze, kapociarze, krawcy, gorseciarki j krawczynie wiejskie, którzy znali krój i sposób wyrobu strojów ludowych. Wobec tego, że i ministerstwo robót publicznych tą sprawą się zaopiekowało, Liga pomocy przemysłowej urządza w późnej jesieni b. r. przy filii swojej w Krakowie, pierwszy fachowy kurs kroju i szycia strojów ludowych. Do kierownictwa fachowego i artystycznej opieki nad tym kursem — zaproszeni zostaną nasi poważni znawcy etnografii i sztuki ludowej, oprócz fachowych znawców technologii krawieckiej. Bliższe warunki kursu ogłoszone będą później.

Kurs dla nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających Dnia 4 bm. otwarto przy lwowskich państw. szkole przemysłowej kurs buchalteryjno-stylistyczny, dla nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających. Kurs liczy 40 uczestników. Uwzględniając piekące potrzeby polskiego-szkolnictwa przemysłowego na Sląsku i Morawach, powołała dyrekcya tej szkoły 7 nauczycieli ze Sląska i Moraw, a miadowicie pp. K. Cienciałę z Błędowic Dolnych, A. Jachimiaka z Cieszyna, I. Kaletę ze Suchy Sredniej, A. Kociana z Dąbrowy, J. Muchę z Dąbrowy, K. Siwego z Orłowy, tudzież W. Gatnikiewicza, kierownika szkoły T. S. L. z Przywoza (Morawy).

W r. 1912 – 13 powstanie na Sląsku kilka nowych szkół przemysł. polskich.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z krajowej komisy' dla spraw przemysłowych.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi dla spraw przemysłowych omawiano bardzo obszernie sprawę zorganizowania akcyi przeciw pruskim wywłaszczycielom węgla kamiennego, poczem przedłożono sprawozdanie z lustracyi szkół: koronkarskiej w Makowie, gospodarstwa domowego w Krakowie i Lwowie, szycia białego we Lwowie, pracowni „Trud" w Przemyślu, robót kobiecych S. S. Benedyktynek w Krakowie, robót kobiecych w Przemyślu i w Nowym Sączu, kursów: szewskiego w Samborze, młynarskiego we Lwowie i szycia w Krakowie.

Dalszy punkt zajęło sprawozdanie z lustracyi dokonanych w krajowych szkołach kupieckich wBrodach iTarnowie,a referent przedstawiwszy pilną potrzebę otwarcia takichże szkół w Białej i Przemyślu uczynił wniosek, ażeby Wydział krajowy, przy zakładaniu szkół kupieckich w przyszłym ro-

ku szkolnym, zechciał przedewszzstkiem te miejscowości uwzględnić. Wniosek ten uchwalono.

Referenci przemysłowi zdali sprawę z kontroli tych przedsiębiorstw przemysłowych, które korzystały z pożyczek krajowego funduszu przemysłowego.

W szczególności zlustrowane zostały następujące zakłady: zakład ślusarski „Kraj“ w Stanisławowie, fabryka maszyn braci Wróbel w Żywcu, fabryka zwierciadeł Woronieckiego w Krakowie, Rząca i Jabłoński zakład reprodukcyjny w Krakowie, Roman Muranyi fabryka stolarska w Krakowie, Kupfer i Glazer huta s kła w Szczakowej, pierwsza galicyjska fabryka piór w Husiatynie, Malinowski ślusarnia we Lwowie, Józef Lüpschütz fabryka zapałek w Stryju, Seidmann fabryka korali stucznych w Brodach.

W dalszym ciągu obrad przedstawił radca Zgórski obecny stan funduszu przemysłowego oraz podania przemysłowców o pożyczki z tego funduszu. Trudne położenie na targu pieniężnym nie dozwala mieć nadziei, ażeby uchwalone już przez Sejm dalsze zasilenie funduszu przemysłowego mogło rychło nastąpić. Fundusz przemysłowy będzie wskutek tego zmuszony ograniczyć się w roku bieżącym tylko do wypłacenia będących już w obiegu, a nie zrealizowanych promes, pożyczki zaś, których uchwalenie ma się na obecnem posiedzeniu komisyi zaproponować, a które łącznie wynoszą 882.000 K. będzie mógł fundusz przemysłowy dopiero w ciągu roku 1913 z bieżących wpływów wypłacić. Podań o pożyczki jest obecnie w toku załatwienia 30 na łączną sume 2,914.000 K. Prócz tego 10 podań załatwiono odmownie na sumę 654.000 K. a 11 podań na sumę 882.000 K. przygotowano na komisyę pełną z wnioskiem o udzielenie pożyczek.

Nad referatem radcy Zgórskiego o stanie funduszu przemysłowego wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp. Baczewski, Battaglia, Bandrowski, Dattner i Jahl. Po wyczerpaniu tej dyskusyi zakończonej uchwałą, iż zaproponowane pożyczki mogą być dopiero w. 1913 wypłacone, przystąpiono do załatwienia sprawy przyznania pożyczek z funduszu przemysłowego w myśl propozycyi komitetu przemysłowego. W szczególności uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu wniosek udzielenia pożyczek: dla fabryki mebli giętych 150.000 K, dla fabryki worków jutowych 100 tysięcy K, dla fabr. kamieni do zegarków i szlifiarni kamieni 200.000 K, dla fabrycznej produkcyi konopnych włókien 40.000 K, dla fabryki czcionek 20.000 K, na mechaniczne urządzenie warstatu stelmachskiego 20.000 K, na mechaniczne urządzenie warstatu kamieniarskiego 15 tys. K, na mechaniczne urządzenie warstatu ślusarskiego 10.000 K, fabryce zapałek 67.000 koron, fabryce siatek drucianych do sit 30.000 koron, fabryce obuwia 200.000 koron.

Bank przemysłowy ogłasza z d. 30 czerwca b. r. stan wkładek na książeczki wkładkowe w kwocie 2,360.070 kor. 35 h., w rachunku bieżącym w kwocie 20,716.143 kor. 98 h., razem 23,076.214 kor. 33 h.

Dyrekcya Spółki fakturowej w Krakowie zawiadamia, że godziny kasowe dla stron będą przez miesiące letnie tj. lipiec i sierpień jednorazowo od godziny 9 do 1½ w południe.

Nowy zakład fotograficzny. W tych dniach otwarty został nowy zakład fotograficzny przy ulicy Basztowej Nr. 18 p. f. Dębiec i Ska. Założycielami są dwaj młodzi specyaliści, którzy dłuższy czas pracowali w podobnego rodzaju pierwszorzędnych zakładach zagranicznych. Długoletnie doświadczenie i wyrobiony smak artystyczny składają się na wysoką wartość portretów i fotografii wykonanych w zakładzie, co przy bardzo umiarkowanych cenach rokuje nowemu zakładowi przyszłość.

Nowa palarnia kawy. W ubiegłym miesiącu tutejszy przemysłowiec, p. W. Olszowski, otworzył hygieniczną palarnię kawy. Jest to pierwszy i jedyny w Galicyi zakład tego rodzaju, zaopatrzony w aparaty najnowszej konstrukcyi, podług ostatnich wymogów techniki. Kawa przy paleniu automatycznie miesza się i równocześnie chłodzi się po wysypaniu jej na chłodnik. Palenie odbywa się tylko za pomocą świeżego gorącego powietrza, bez wszelkich domieszek chemicznych i bez udziału rąk ludzkich, tak, że odpowiada wszystkim kardynalnym warunkom hygieny.

Wycieczka ceramików austryackich do Niemiec. Wiedeński Związek ceramików austr. urządził w tym roku wycieczkę fachową do Stuttgardu, Mainau, Heidelbergu i Kolonii, gdzie uczestnicy tejże zwiedzić mają cały szereg wybitnych fabryk cegieł, dachówek, rur kamionkowych, cementu i tp. Udział w wycieczce, która 30 czerwca wyruszyła ze Stuttgardu, bierze około 120 osób, polski Związek ceramików w Krakowie delegował jako swego przedstawiciela i referenta inż. R. Z. Ciesielskiego, redaktora „Przemysłu ceramicznego“.

Międzynarodowa wystawa dla drukarstwa oraz przemysłów graficznych odbędzie się w Lipsku w czasie od maja do października 1914. Interesenci otrzymać mogą bliższe informacye w biurze Izby handlowej oraz w Stowarzyszeniu drukarzy i litografów w Krakowie.

Miejsca dla absolwentów szkół przemysłowych. W warsztatach fabrycznych jednej z największych fabryk maszyn, a to w ślusarni, tokarni, stolarni, odlewarni i malarni jest obecnie kilka miejsc wolnych dla robotników z ukończoną szkołą przemysłową, którzy chcieliby się poświęcić pracy zawodowej. Bliższych wiadomości udziela Liga Pomocy przemysłowej.

Połączenie telefoniczne Kraków - Warszawa Od kilku lat stara się Związek fabryczny o budowę linii telefonicznej Kraków - Warszawa, która atoli wskutek braku drutu po stronie Królestwa Polskiego, a także poniekąd wskutek oporu rządu rosyjskiego nie doszła dotychczas do skutku. Połączenie telefoniczne z Warszawą ma doniosłe znaczenie dla handlu i przemysłu naszego, jak również całej Przedlitawii. Centralny Związek galicyjski przemysłu fabrycznego zaanimował dla tej sprawy Związki i instytucye przemysłowe w państwie, a nadto zwrócił się z prośbą do członków państwowej Rady przemysłowej o postawienie wniosku na najbliższej sesyi, domagającego się budowy linii telefonicznej Kraków-Warszawa.

Ogłoszenie dostaw. W kierownictwie regulacyi Sanu w Przemyślu odbędzie się dnia 9 lipca 1912 rozprawa ofertowa na dostawę materyałów faszynowych do budowli na rzece Sanie.

Kierownictwo budowy regulacyi Wisłoku w Rzeszowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę materyałów faszynowych do budowli na rzece Wisłoku pod Odrzykoniem. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 10 lipca b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłatza rozprawę ofertową na dostawę i montowanie rurociągów dla nowej wieży wodnej na stacyi kolejowej w Rzeszowie. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 29 lipca 1912.

Rząd krajowy w Sarajewie ogłasza sprzedaż większej ilości drzewa bukowego na pniu. Oferty wnieść należy do dnia 26 lipca 1912. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

W Magazynie pościeli wojskowych w Krakowie odbędzie się dnia 3 sierpnia 1912 r. licytacya na podstawie ofert pisemnych na dostawę 4100 kg. wełny drzewnej dla zakładów wojskowych w Ołomuńcu, Krakowie i Tarnowie.

Dnia 9 lipca 1912 r. odbędzie się w c. k. Kierownictwie regulacyi Sanu w Przemyślu rozprawa ofertowa na dostawę materyałów faszynowych do budowli wodnych regulacyjnych na rzece Sanie pod Ujściem Wiaru-Medyką.

Dnia 10 lipca 1912 r. odbędzie się w c. k. Kierownictwie regulacyi Wisłoku w Rzeszowie rozprawa ofertowa na dostawę materyałów faszynowych do budowli wodnych regulacyjnych na rzece Wisłoku pod Odrzykoniem.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie nowej wieży wodnej żelazno-betonowej na stacyi kolej w Rzeszowie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 5 sierpnia 1912.

Ostrzeżenie przed wystawą. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z Austr. Komisyi wystawowej wiadomość, iż zamierzonem jest urządzenie w Brukseli specyalnej wystawy wynalazków 1913.

Ostrzega się interesentów przed nawiązywaniem stosunków z tem przedsiębiorstwem.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

Živnostenská Banka

w Krakowie, Rynek 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

POD PATRONATEM

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

L. Telefonu 1170. Adr. telegr.: „Sporobanka“

ZAŁOŻONA

PATRIA

Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń w Pradze.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny.

w Krakowie, ul. św. Jana L. 1.

Czynności:

A) Ubezpieczenia od wypadków:
Jednostkowe i dzieci. Ubezpieczenia na czas podróży wszelkiego rodzaju. Ubezpieczenia zbiorowe i związkowe itp.

B) Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem:
Mieszkania, sklepy, fabryki, banki, kantory i t. p.

C) Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności:
Przedsiębiorstwa przemysłowe, rękodzielnicze. Właściciele domów. — Kąpiele, hotele, restauracye, kawiarnie. — Wydziały gminne i powiatowe. Apteki i droguerye. Osoby prywatne, sportowcy. Teatry, zakłady lecznicze i t. d.

Poszukuje zdolnych i rzutkich zastępców i agentów na Kraków i na prowincyę.

Wszelkich wyjaśnień udziela bezinteresownie

Dyrekcya.



FIRMA ANTONI LARISCH

skład fotograficznych aparatów

założony w roku 1891

Kraków, ulica Szewska tylko Nr 19

poleca **najnowsze modele** po cenach fabrycznych, oraz **wszelkie przybory** do tychże. **Podręcznik fotografii dla początkujących** — nowe własne wydanie za nadesłaniem K 1.10 franko.

Wyłącznie prawdziwe szlachetne
:: kamienie w oprawie ::

Ferdynand Hofmann

Kraków, Sukienice L. 17.

TEATR LUDOWY

na Wystawie architektonicznej
i w Parku Krakowskim

Codziennie przedstawienia o godz. 8 wieczór.

KRAKOWSKA

FABRYKA SZCZOTEK I PENDZLI

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Zwierzyniec, ul. Kościuszki L. 40.

Telefon Nr. 488.

Jedyna polska fabryka w Austryi wyrabia i sprzedaje wszelkie gatunki szczotek i pendzli. — **Na życzenie dostawa do domów.** — Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa po cenach fabrycznych.

P. T.

Upraszamy Szanownych czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.



Drabiny

wszelkiego rodzaju i gatunku

największej na kontynencie

Fabryki drabin

Ernst Just w Wiedniu.

Generalne zastępstwo „BIURO REKLAMA“

Kraków, ul. św. Jana 4.

Na żądanie cenniki, lub też oferty ustne i pisemne.

Rządowo upoważniona

SZKOŁA

Rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa Tobiczyka w Krakowie

przy ul. Szujskiego L. 7,

Podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań oświaty z dnia 17-go stycznia 1909 roku, l. 48·188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych: a) w c. k. Namiestnictwie, b) w Akademii handlowej.

Udziela się również nauki pisania na maszynach i stenografii, oraz osobnych lekcyi z przedmiotów w zakres buchalteryi wchodzących.

Zgłoszenia codziennie od 3 do 6 popołudniu.

Elektro-motorowa Fabryka wędlin Stefana Sieczkowskiego

poleca wędliny doborowej jakości zawsze świeże po cenach przystępnych.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia zaraz

NA RATY

MIESIĘCZNE LUB TYGODNIOWE można dostać wszelkie towary

w składzie

P. MERUKA i S^ki^

L. 51. W KRAKOWIE, ULICA GRODZKA L. 51.

(naprzeciw kościoła św. Piotra)

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryg. opakowaniu **44 h.**

94 Do nabycia wszędzie.

Zakład introligatorski

E. HAŁACIŃSKIEGO

przy ul. Floryańskiej l. 43, oficyny (przez szereg lat św. Jana, 16)

wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące, jakoteż naklejanie map na płótno, oprawę nut, ksiąg handlowych, passepartout itp. Wykonanie staranne i pospieszne. Ceny umiarkowane.

Sławne z dobroci

CUKRY DESEROWE

poleca

JÓZEF SIERMONTOWSKI

Kraków, ulica Bracka.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

PIOTR CEKIERA

w Krakowie, ulica Rajska Nr 10.

Podejmuję się wszelkich robót w zakres ten wchodzących jakoto: Roboty budowlane: cokoły, portale, schody, fasady kamienne. Roboty kościelne: ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki itp. roboty. Grobowce familijne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami z rodzimych marmurów granitów i piaskowców, oraz wszelkich rzeźb, sztukateryj, odlewów i dekoracyj fasad, w kamieniu, gipsie, wapnie hydraulicznem i cemencie po cenach bardzo przystępnych.

Ludwik Lazar

jeneralne zastępstwo Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu.

GŁÓWNY SKŁAD i SPRZEDAŻ PIWA ŻYWIECKIEGO BECZKOWEGO I FLASZKOWEGO W KRAKOWIE

ul. św. Anny L. 3 i w dzielnicy XVI (Łobzów)

Telefon Nr. 423. Telefon Nr. 1257.

Redaktor odpowiedzialny: Adolf Włodzimierz Węgrzyn. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).